Nr 264. ROK 1845. WTOREK 18 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4''' 179	+ 4°, 0	2, 64	WPn. Wschodni słaby	Pochmurno	
17	2	3, 259	+ 6, 3	3, 03	Pn. Wschodni „	„	
	10	3, 241	+ 5, 5	3, 14	Wschodni „	„	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 12 Listopada.* —

Wczoraj, J. C. W. Wielka Xżna Helena, i Wielkie Xiężniczki Jéj Córki, raczyły w pałacu Lazienkowskim obiadować z JO. Xciem Warszawskim, JO. Xżną Jego Małżonką, i JW. jenerałem-adjut: Rüdiger dowódzcą korpusu. W orszaku Jéj C. W. znajdują się Frejliny: xżna Lwow i Truba, doktor Birnaun, i sekretarz - radca kol. *Numers.*

Gazeta policyjna doniosła, że zostaje pod strażą Policyi i oddany będzie pod Sąd Stanisław Milewski, złodziéj, mający lat 34; który tak w Warszawie jako też w różnych miejscach na prowincyi, popełniał znaczne kradzieże przyczem dopuszczał się rozmaitych zbrodni. Miał kochankę także złodziejkę, usiłował popełniać zabójstwa i. t. p.

Piszą z *Wołynia*, że od lat niepamiętnych ceny zboża nie były tak wysokie jak są teraz. Niedawno za pszenicę poro slą płacono do 20 zł. za korzec.

W domu pod Nr 697 *b* przy ulicy Leszno położonym, w miejscu odosobionem i dosyć ukrytem, od niejakiego czasu zgromadzało się w nocy kilkunastu próżniaków i kobiet nierządnych, i tam oddawali się szulerstwu, lub upatrzywszy sposobność, w ciemne, niepogodne noce, opuszczali swoją kryjowkę, aby popełniać w rozmaitych miejscach kradzieże. Skoro tylko policya miejsce to wyśledziła, bezzwłocznie, w nocy, posłany został tamże patrol, za przybyciem którego, grający w karty świecę zagasili, a sami nań uderzyli zamierzając siłą otworzyć sobie drogę, następnie ucieczką zasłonić się od zasłużonéj kary. Pomimo że liczbą znacznie przewyższali oficyalistów policyjnych, dziesięciu z nich zdołano przytrzymać, trzem zaś udało się zemknąć. Po sprawdzeniu, okazało się, że ludzie ci z klassy rzemieślniczéj i wyrobników pochodzący, zupełnie zaniechawszy godziwéj pracy, z łotrowstwa tylko utrzymywali się, za co, stosownie do istniejących przepisów, do odpowiedzialności pociągnięci będą.

— *Berlin 7 Listopada.* —

Dnia 2 listopada spadł w Królewcu pierwszy śnieg téj zimy, który i nazajutrz ciągle padał aż do południa, a ku wieczorowi nastąpił przymrozek.

Od 1go do 31 października wysłano z Gdańska morzem przeszło 4333 łasztów pszenicy powiększéj części do Anglii.

— *Lwów 4 Listopada.* —

Pierwszy skrzypek europejski, p. Ernst odegrał d. 2 w teatrze Hr. Skarbka pierwszy swój koncert. (Ma wkrótce przybyć do Krakowa i dać koncert w teatrze.)

— *Paryż 1 Listopada.* —

Król udzielił p. Martin (du Nord) ministrowi sprawiedliwości i wyznań, oraz wice-admirałowi baronowi Mackau, ministrowi marynarki i osad, wielkie krzyże Legii honorowéj.

Projekt pomnika wystawić się mającego dla 450 poległych z pułkownikiem Montaignac, podany został przez ministra spraw wewnętrznych do konkursu.

Do dziennika *la Presse* piszą z Tangieru pod dniem 18 paźdz. między innemi co następuje: »Rząd angielski nadesłał do swego konsula jeneralnego w Tangierze, 17 pak kosztownych podarunków dla cesarza. W chwili kiedy to piszę, ten konsul wybiera się do Fezu. Mówią tu o blizkiem wysłaniu w tymże celu ajenta francuzkiego, ale ten ajent zapóźno przybędzie; konsul angielski powróci już z Fezu, gdy ajent francuzki dopiero tam przybędzie; jestto dosyć powiedzieć, w jakiem usposobieniu znajdzie cesarza.«

Gazeta *la France* donosi z Genui pod dn. 24 paźdz.: »Zaraz po przybyciu NN. Cesarstwa rossyjskich do tego miasta, przyjmowali odwidziny Don Karlosa i jego małżonki. W klika godzin potem NN. Cesarstwo odwidzili nawzajem Infanta. Król sardyński okazuje Don

Karlosowi wielkie względy i zaprasza go często na objad.«

— *Palermo* 24 *Października.* —

Wczoraj o godz. 1 z południa, NN. Cesarstwo Jchmość Rossyjscy wraz z W. X. Olgą i X. Albrechtem Pruskim przybyli tu z Genui na dwóch parostatkach rossyjskich *Bessarabia* i *Kamczatka*. N. Cesarzowa zdawała się być przy wysiadaniu na ląd nieco utrudzoną, przeciwnie zaś N. Cesarz, W. Xczka Olga i Xżę Albrecht pruski wyglądali bardzo dobrze. Ludność, pomimo burzy grożącéj deszczem, tłoczyła się licznemi tłumami na ulice, przez które orszak cesarski przejeżdżać musiał; każdy chciał widzić N. Cesarza i dostojną cierpiącą, która z tak daleka do nas przybywa szukając przywrócenia zdrowia lub przynajmniéj ulgi cierpień, a z otaczającego mnie tłumu słyszałem kilka kobiet ze średniéj klassy, wynurzających najserdeczniejsze współczucie.

Powietrze było wczoraj bardzo przykre i chłodne, dla tego też N. Cesarzowa mało mogła widzieć pałac zamieniony w przybytek czarowny, i stykające się z nim rajskie ogrody; udała się jednak na przyległy Jéj pokojom taras. N. Cesarz zaś zwidził park i kilkakrotnie w sposób jaknajpochlebniejszy oświadczył Intendentowi Xżnéj Butera, p. Fimingo, zadowolenie swoje z starannego urządzenia, i poczynionych na przyjęcie Jego dostojnéj małżonki przygotowań. Potem odwidził Jego C. Mość Xcia Serra di Falco w poblizkiéj jego willi gdzie Xżę Albrecht mieszka.

N. Cesarz wymówił się od wszelkich ceremoniałów, z tego też powodu przybycie dostojnych podróżnych nie było zwiastowane hukiem dział i odgłosem dzwonów. N. Cesarz Jmć i W. X. Olga w cywilnym ubraniu oglądali miasto. Potem najwyższe władze téj rezydencyi zaproszone były do stołu cesarskiego, wszystko bez okazałości, w skromnych cywilnych ubiorach.

Dziś przybyli tu z Genui dwaj sardyńscy królewicze; Xżęta Sabaudzki i Genueński; jutro ma tu także przybyć nasz Król, a oraz spodziewany jest Król bawarski.

— *Londyn* 31 *Października.* —

Królowa w towarzystwie swego małżonka i całego dworu była wczoraj obecną poświęceniu nowéj sali i biblioteki w Lincolns Inn. Na adres podany przez starszyznę, pierwszych prawników kraju, adwokatów i członków téj dawnéj szkoły prawa udzieliła królowa ustnie stósowną odpowiedź. Uczta na 500 osób zakończyła ten akt uroczysty. Poczem dwór powrócił do Windsor.

P. Wheaton, wynalazca telegrafu elektrycznego, dodał do niego nowe, nadzwyczaj zajmujące udoskonalenie; jest to sposób, za pomocą którego można samemu powtarzać stenograficznie własne swe pismo. Wszystkie ruchy ręki piszącego naprzykład w Londynie, będą powtarzane z największą tożsamością w Dower; tym sposobem można będzie pisać, rysować, etc. w dwóch egzemplarzach jednocześnie za pośrednictwem płynu elektrycznego, na odległości 20, 50, 100 i więcéj mil angielskich.

W *Dublin Journal* czytamy: Wydoskonalono znacznie budowę lokomotyw. To wydoskonalenie polega na podwójnym kotle, z tych drugi przyjmuje gaz palny, który zwykle uchodził bez użytku. Tym sposobem zyskuje się znaczne pomnożenie siły poruszającéj a tem samem większą szybkość. Ale większą korzyścią, jaką zapewnia ta nowa maszyna, jest to, że ją można opalać węglami kamiennemi w miejsce koxu, którego dotąd używano, a który wymaga znacznie większych kosztów. Lokomotywa, która pełni służbę na linii z Manchestru, jest właśnie opatrzona nową maszyną tak opalaną; nietylko ciągnie większą liczbę wagonów, ale ciągnie je z większą szykkością a mniejszym kosztem.

— *Madryt* 29 *Października.* —

Jlny kapitan Katalonii, jenerał Breton, wydał surowe rozporządzenie przeciw wyłamywaniu się Katalończyków od służby wojskowéj; wojsko rozesłane jest w różne strony dla odbycia zaciągu.

W Walencyi odkryto nowy spisek, w skutek czego aresztowano kilka osób.

Na granicę portugalską wysłano oddziały wojska, gdyż ciągle jeszcze z téj strony obawiają się wtargnięcia wychodźców hiszpańskich.

— *Rzym* 28 *Października.* —

Don Miguel, mieszkający ciągle w Albano, gdzie po większéj części zatrudnia się polowaniem, odpłynął niespodzianie dnia 12 z Civitavechia do Genui, w celu widzenia się z D. Karlosem.

— *Neapol* 21 *Października.* —

W skutek wielkiéj śmiertelności, jaką sprowadziło wybuchnięcie żółtéj febry na angielskim okręcie *Eclair*, przybyłym od brzegów Afryki do Portsmouth,—oprócz dowódzcy, chirurga i oficera, umarło na nim 65 osób.—Najwyższa rada lekarska w Neapolu wydała pod d. 18 paźdz. następujące rozporządzenia: 1) »Wszystkie okręty przybywające od brzegów Anglii między Portland i Dower, nie będą do Neapolu przypuszczane. 2) Wszystkie zaś okręty przybywające z innych części Anglii, wyjąwszy Szkocyę i Irlandyę, podlegać mają 21 dniowéj kwarantanie. 3) Wszystkie okręty przepływające ocean, odbywać mają 14dniową kwarantanę i t. d.

W pałacu królewskim w Neapolu urządzono wiele pokoi z wielkim przepychem na przyjęcie NN. Cesarza i Cesarzowéj rossyjskich.

— *Dnia* 24 *Października.* —

Za odebraniem tu telegraficznéj wiadomości o szczęśliwem przybyciu NN. Cesarstwa rossyjskich do Palermo, Król Jmć udał się dziś po południu parostatkiem do Sycylii.

— *Florencya* 27 *Października.* —

Onegdaj umarł tu w podeszłym wieku Marchese Neri Corsini, tknięty niedawno apople-

xyą. Zmarły był bratem xcia Corsini i piastował urząd pierwszego ministra stanu.

— Piza 24 Października. —

Ibrahim Pasza, który znacznie ma się lepiéj, opuści d. 28 kąpiele w San Giulani, aby odwidzić Florencyę, Rzym i Neapol. Na początku stycznia, za radą swego przybocznego lekarza, professora Lallemand, uda się na trzy miesiące do wód w Pyreneach. Wielki Xiążę daje dziś ucztę na cześć Ibrahima Paszy. Poseł francuzki w Toskanii przybył tu z poleceniem swego Monarchy, dla podziękowania Ibrahimowi Paszy za przyjacielskie przyjęcie w Egipcie Xcia Montpensier.

Dnia 19 otworzona została kolej żelazna ztąd do Pontedera ku Florencyi.

W Łukka oczekują przy końcu listopada dziedzicznego Xięcia z jego młodą małżonką.

— Bukarest 28 Września. —

Dnia 25 b. m. panujący Xżę Bibesko odprawił wraz z małżonką swoją uroczysty wjazd do stolicy tutejszéj. Cała ludność tutejsza była w ruchu, dla powitania swego władzcy; biało ubrane dziewice z bukietami kwiatów poustawiane były wzdłuż ulic, przez które uroczysty orszak przejeżdżał; przy bramie ogrodu narodowego urządzono piękną bramę tryumfalną; korporacye hiszpańskich i polskich żydów urządziły złotem i srebrem ozdobione baldachiny, pod któremi rabini i biało ubrane dziewice na ozdobnych poduszkach ofiarowali Xciu zwykły dar z chleba, soli i ozdobnie drukowanych powinszowań złożony. Wieczorem miasto było oświecone. Wczoraj damy pierwszych klass Bojarów przyjmowane były przez nową Xżnę w pałacu tronowym.

Rozmaitości.

NIEWOLNICA BASZY.

Prawdziwe tegoczesne zdarzenie.

(Ciąg dalszy.)

Ale nowe szczęście mingrelki nie polegało jedynie na uczuciu dumy jéj wywyższenia nad resztę towarzyszek i rywalek. Baila kochała rzeczywiście Djazzara.

Nie był on wprawdzie w pierwszym kwiecie młodości, a surowy połysk jego wzroku był raczéj zdolnym wzbudzić trwogę niż miłość, lecz porównanie jakie Baila w owéj chwili obawy popadnięcia w ręce starego Khasendara, między Baszą Djazzarem a brzydkim Ormianinem zrobiła, działało tak mocno na jéj młodzieńczą wyobraźnię, iż go sobie odtąd zawsze młodym i pięknym wystawiała. Przytem okazywał się dla niéj nieustannie spaniałomyślnym i przychylnym, skłaniał się tak ulegle do wszelkich jéj próśb i żądań, był raczéj czułym kochankiem niż groźnym, rozkazującym panem, iż nie zważała na wieści o jego surowości i okrucieństwie, nad tem jedynie myśląc, jakby sobie niezachwiane panowanie nad nim zapewnić. Gdyż lubo Baila była pierwszą w sercu Djazzara, nie była ona tam przecież jedyną panią. Djazzar zaś nie słynął z nadzwyczajnéj wierności. W téj nawet chwili upodobał sobie jakąś niewolnicę z Amassyi, przybyłą świeżo do jego haremu, a przybyłą z okolicy, któréj kobiety za najpiękniejsze w całéj Turcyi uchodzą. Któż wie, czy berło piękności, posiadane obecnie przez Bailę, nie przejdzie wnet w inne ręce? ażali druga nie zdoła jeszcze gwałtowniejszego uczucia w sercu Djazzar-Paszy obudzić.

Te to smutne myśli zasępiły czoło pięknéj Odaliski w chwili, gdy przechadzając się ze starą murzynką po ogrodzie, spojrzała zazdrosnem okiem przez gąszcz jaworów na budynek, z wyzłacanemi kratami, za któremi jéj nowa rywalka zamieszkała.

Obraz całego życia, który teraz z opisanemi przez nas scenami, przesunął się w pamięci przed jéj duszą, nie wskazywałże jéj wyraźnie, iż jéj piękność powinna być niezrównaną? -- iż wszyscy, którzy ją tylko ujrzeli, dobijali się uporczywie o jéj nabycie?--że więc i Djazzar, jak dotąd dla niéj tylko łagodnym się okazał, tak też i nadal ją jedynie za swoją pierwszą kochankę, panią całego haremu uważać winien?

Lecz zarówno prawie zajmowało ją zjawienie się nieznajomego francuza, który dla jéj ujrzenia z niebezpieczeństwem życia obronny przystęp do pałacu Djazzara przebył -- a tak nieśmiałym w jéj obecności się wydał. Ale przed Djazzarem -- marzyła sobie Baila -- byłby on zapewnie nie tak lękliwym się okazał. Jejto wdzięki jedynie sprawiły na nim takie wrażenie. Widział ją zapewnie gdzieś dawniéj jeszcze, i teraz koniecznie, mimo śmierć zagrażającą, zbliżyć się do niéj pragnie. Tak bowiem wszyscy francuzi kochają. A nawet sam ów najsławniejszy pomiędzy niemi, Napoleon, ich wielki Sułtan, czyż nie na to tylko na czele wielkiéj armii na podbicie Egiptu wyruszył, aby tam najpiękniejszą kobietę znaleźć, którą Bóg przez sen mu objawił? Zapewnie więc i on też miał podobne objawienie i pragnie przypatrzyć się jéj z blizka. Bądź co bądź, należy się zapewnić o jego bezpieczeństwie...

Basza Djazzar podzielał tymczasem swoją miłośc zarówno między piękną Amassyankę i Mingrelkę.

Baila marzyła dniem i nocą o odważnym francuzie.

I cóż ją tak mocno do niego przywiązało? Byłażto miłość? Nie. Skromny jego ubiór i potulne wejrzenie nie były zdolne zachwycić dziewicę haremową. Czuła tylko jakąś wdzięczność do niego.--Zresztą być może, iż myśląc o nim, chciała się zemścić na Djazzarze za jego nową ulubienicę z Amassyi.

II.

Nazajutrz rano udała się Baila znowuż w towarzystwie murzynki do ogrodu. Głównym celem jéj dzisiejszéj przechadzki było zniszczenie śladów nieznajomego, gdyby jakie po nim w piasku ogrodowych ulic pozostały. Wszakże wiatr nocny uprzedził ją w téj czynności i zatarł wszelkie znaki jego pobytu w charemowym ogrodzie. Tylko w jednéj alei, wiodącéj ku rzece Czerwonéj, postrzegła zadumana niewolnica niedawno wyciśnięty, mały, kształtny ślad buta, odmienny wcale od szerokich sandałowych śladów bostandżego lub Paszy. Ujrzawszy zaś to czego szukała, stanęła nie wiedząc co ma czynić, gdyż byłto jedyny znak, który po śmiałym Franku pozostał, jedyna jego pamiątka,--i żal się jéj zrobiło, zniszczyć ją na zawsze.

Dlaczegóż? Miałażby ta pamiątka przemawiać do jéj serca?

Bynajmniéj. Byłto jeden z chwilowych kaprysów kobiecych, a pomiędzy wszystkiemi kobietami, Odaliski są najbardziéj niedocieczone.

Lub chciałaż może aby Djazzar Pasza ten ślad obaczył, mniemając, iż on jego zazdrość obudzi, a tem samem i nową zapali go miłością.

Jakkolwiek bądź, uwzięła się Baila zachować tę jedyną pamiątkę nieznajomego młodzieńca, nie zważając na przestrogi murzynki, która jéj przedstawiała w najstraszniejszych kolorach przeznaczone dla schwytanych tu śmiałków męczarnie. Jednakowoż aby ten ślad ile możności ukryć, powyciskała Baila swoją własną drobną nóżką liczne w około ślady, i zasłoniła całe miejsce ponachylanemi gałęźmi drzew poblizkich, które właśnie były te same, jakie w jéj oddalonéj ojczyznie rosły, i pod których cieniem tak często, dziecięciem będąc igrała. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 17 do dnia 18 Listopada.

Karpiński Honorat, Waltz Wilhelm, Ciechanowiecki Paweł porucznik, Rochefort Jakób kuryer, Wysocki Antoni ob., Gwozdecki Florentyn, Marysiński Filip, z Polski; -- Sewerin Ludwik, Jakarim kuryer ces. ros., z Galicyi; --Röther Karol, Bispen Henryk, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Dunikowski Wincenty ob., Jakarim kuryer ces. ros., do Polski; -- Gromadzki Konstanty, do Galicyi; -- Wigstrom Jan Karol, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

No 7044.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek upoważnienia Senatu Rządzącego z dnia 8 Listopada r. b. No 5501. D. G. S. podaje do powszechnéj wiadomości; iż w Biórach Wydziału D. P. i S. w dniu 1szym Grudnia r. b. o godzinie 11téj przed południem, odbędzie się publiczna głośna licytacya na wypuszczenie w jednoroczną, poczynając od dnia 1go Styoznia 1846 r. dzierżawę, do chodów z propinacyi w Dobrach narodowych Jaworzniu, a mianowicie: w Wsiach Jaworzniu, Długoszynie, Szczakowy, Jeleniu, Byczynie, Jeziorkach, Niedzieliskach, Dąbrowy, na Jęzorze i Wysokim Brzegu, oraz Rybołostwa na rzece Pszemszy, i przewozu na tejże rzece pod Jeleniem.

Pierwsze wywołanie na summę złotych polskich 35,000 jest ustanowionem, i najwięcéj ofiarującemu dzierżawa przyznaną zostanie.

Chcący licytować złoży *vadium* w $\frac{1}{10}$ części *praetii fisci*, czyli kwotę złotych polskich 3500. Warunki do téj licytacyi każdego czasu w Biórach Wydziału przejrzanemi być mogą, z których są ważniejsze, że utrzymujący się przy licytacyi winien złożyć kaucyą półrocznemu czynszowi odpowiadającą, a czynsz w ratach kwartalnych *anticipative* do Kassy Głównéj wnosić.

Kraków d. 12 Listopada 1845 r.

Senator Prezydujący,
J. Księżarski.
Referendarz J. *Paprocki.*

Nro 19459.

DYREKCYA POLICYI
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.
List Gończy.

Franciszek Hauser inaczej Grosschidler zwany, tudzież Alojzy Herbrych inaczéj Querkal Fleischer zwany. Obydwaj poniżéj opisani, o zbrodnią morderstwa rozbójniczego, na osobie Jana Gottlieba Wehder włościana w Saxonii dokonanego prawnie poszlakowani, jako wielce w towarzystwie szkodliwi mają być śledzeni, a w razie zjawienia się gdziekolwiek, mają być ujęci i miejscowéj władzy pod ścisły areszt oddani.

Opis Franciszka Hauser około 22 lat mający w Neuschiedel, Państwie Reichstadt, obwodzie Bunzlau w Czechach urodzony, katolik stanu wolnego, wysokiéj, mocnéj nieco smukłéj budowy ciała, włosów kasztanowatych, ściągłego nosa, przyjemnéj nieco bladéj twarzy, ocz czarniawych, jest ubrany lub w modrym, lub zielonym surducie, niebieskich lub białawych sukiennych spodniach, okrągłéj sukiennéj czapce z daszkiem, w obchodzeniu się swojém jest przebiegłym, prędkim zuchwałym, i widocznie oburzającym, mówi tylko po niemiecku.

Opis Alojzego Herbrich 23 lat mający urodzony w Filipsdorf Państwie Schlukenau, obwodzie Leitmeritz, w Czechach, religii katolickiéj, stanu wolnego, rzeźnik, wysokiéj dość mocnéj budowy ciała, włosów bląd, na wierzchu głowy więcéj białawych, okrągłéj, bladawéj twarzy zuchwalstwem nacechowanéj, ciemno niebieskich ócz, nieco do góry zadartego nosa, na jednym policzku ma znak od wrzodu, ubiór tegoż składa się z kurtki, lub z czarnego manszastru, albo z sukna niebieskiego, z spodni sukiennych modrych lub czarnych, z czapki sukiennéj rogatéj z daszkiem, mówi również tylko po niemiecku.

Kraków dnia 10 Listopada 1845 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
(2r.) Sekretarz *Ductiłłowicz.*

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: stolarszczyzna, lustro, lichtarze szklanne szlifowane, xiążki w hebrajskim języku; zostaną sprzedane przez publiczną licytacyą w gmachu Sukiennicach w Rynku Głównym w dniu 21 b. m. i r. o godzinie 10téj z rana.— Chęć kupna mający zechcą się zejść na czas i miejscę naznaczone zaopatrzeni w gotowe pieniądze.

Kraków d. 17 Listopada 1845 r.

Karol *Kojsiewicz* K. S.